Nr. 38. Lwów dnia 11. Maja 1859. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.
Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr.
W walucie austryackiej.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.
INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmuje się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następne po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.
Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Przedpłata na Przegląd za miesiąc **MAJ i CZERWIEC** wynosi:

we Lwowie 1 zł. 32 kr.
na prowincyi 1 „ 66 „

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 10. maja.

□ Z teatru wojny. — W ostatnim numerze Przeglądu podaliśmy depeszę rządową z dnia 4. b. m., według której przeszły pierwsze kolumny cesarskiego austryackiego wojska na prawy brzeg Padu pod Cornale, gdzie podczas demonstracyi rzucono most.

Owoż most ten, jak pisze Gazeta Wiedeńska, w nocy z dnia 5. na 6. b. m. nagłem wezbraniem wody uszkodzony, został po kilku godzinach naprawiony. Kolumny, które przeszły pod Cornale na prawy brzeg Padu, zburzyły pod Tortoną i Vogherą druty telegrafów i kolej żelazną, a następnie połączyły się *znowu* z główną siłą armii.

Doniesienia z Turynu i Paryża uzupełniają wiadomość o przejściu centrum armii austryackiej na prawy brzeg Padu.

Depesza telegraficzna z 4. maja zrana donosi: Nieprzyjaciel rzucił wczoraj mosty przez dwa ramiona rzeki Padu w kierunku do Tortony. Telegram z tegoż dnia wieczór podaje, że 3. maja przedsięwziął nieprzyjaciel rekonesans ku Valenza. Z Cambio posuwa się przeciw Sale na prawy brzeg Padu, gdy zarazem na lewym brzegu Padu doszedł aż do *Trino*. Niżej Frassinetto przedsięwziął nieprzyjaciel także rekonesans, przyczem straciliśmy tam 20 ludzi w zabitych i rannych. (Według depeszy rządowej z Wiednia, strata w wojsku cesarskim obliczoną została także na 20 rannych). Na ostatek Monitor z dnia 5. maja ogłasza następną depeszę telegraficzną: Alessandrya d. 4. maja. Od wczoraj trwa ulewa. Nieprzyjaciel przechodzi na prawy brzeg Padu pod Cambio, nienapotykając żadnego oporu.

Zestawiając raport rządowy z Lomello z telegramami z Turynu i Alessandryi, okazuje się, że centrum armii austryackiej przeszło d. 4go maja na prawy brzeg Padu pod Cornale i Cambio, na drodze z Pawii do Tortony.

Podczas gdy centrum armii przechodziło na prawy brzeg Padu, postępowało prawe skrzydło po lewym brzegu Padu i posunęło się według ostatnich wiadomości aż do Trino na drodze ku Chivasso. Lewe zaś skrzydło, które wyszło z Piacencyi pod dowództwem fmp. Benedek (według Ost D. Post) posuwa się prawym brzegiem Padu w celu połączenia się ze środkiem armii cesarskiej. Ost D. Post z 6. t. m. donosi, iż w Turynie miano 3go maja wiadomość, że 40.000 wojsk austryackich idących z Piacencyi w górę prawym brzegiem rzeki Padu, minęło już Stradellę, kierując się na Tortonę.

Armia austryacka będąca dzisiaj z głównemi siłami na prawym brzegu Padu, idzie przeciw trójkątowi Tortona - Alessandrya - Novi.

W pobliżu Tortony leży sławne Marengo. Główne siły wojsk francuzko-piemonckich zajmują, jak podaje Czas, trójkąt, którego wierzchołkiem jest Tortona a podstawą linia Casale-Alessandrya-Novi.

Prawe skrzydło pod dowództwem Baraguay d' Hilliers, stoi na linii od Tortony do Novi. Centrum pod rozkazami króla, oparte o Alessandryę, składa się z czterech dywizyj pieszych piemonckich, z jednej dywizyi jazdy i z części korpusu Mac Mahona. Lewe zaś skrzydło armii francuzko-piemonckiej pod dowództwem Canroberta, zajmuje na lewym brzegu Padu linię Dora Baltea. Dowodzący częścią tego korpusu jenerał Niel, kazał na szańce pod Chivasso, na prawym brzegu Dory, zatoczyć ciężkie działa, a na drogę ku Vercelli wysłał oddział obserwacyjny z jazdy i strzelców.

Według wiadomości z Modeny, zamieszczonych w Gazecie Wiedeńskiej, zaatakowali powstańcy pod Fosdinovo przednie straże wojsk modeńskich zkoncentrowanych pod Fivizzano.

Według Korespondencyi Austryackiej udały się do Massa (powiat zrewoltowany w Modeńskiem) na żądanie komisarza sardyńskiego wojska toskańskie.

Podług najświeższego telegramu z Wiednia d. 10. b. m. zajęła c. k. czynna armia między Padem a Sesią pozycyę, z której jest w stanie podejmować wszelkie ruchy zaczepne. Wszystkie przeprawy za rzekę Sesię są w jej mocy; i pomimo, że wezbrane wody Padu nie dozwalają stanowczych ruchów na brzeg jego prawy, znaczne oddziały armii austryackiej mają suche stanowiska między Ponte Curone i Vogherą, i wysadziły oraz most kolei żelaznej pod Valenzą w powietrze. (Piszą dzienniki, że Pad szeroko zalał brzegi swoje nie tylko w skutek ciągłych deszczów, ale i w skutek sztucznego zatopienia przez Sardyńczyków na pomocą śluz i tamów.)

Z teatru wojny włoskiej przechodzimy na nowy teatr wojny, który zdaniem dzienników wiedeńskich, przybierze wkrótce ogromne rozmiary.

Według wiadomości jakie otrzymano d. 5. t. m. z Mostaru stolicy Hercogowiny, graniczącej z Czarnogórą, *wybuchło* w tej prowincyi tureckiej powstanie D. 2. b. m. zaszła pod Longo potyczka między oddziałem tureckim a powstańcami, z którymi połączyło się wielu Czarnogórców. Wiadomość ta obok agitacyi w Serbii i księstwach Rumuńskich utwierdza dziennik Ost. D. Post w tem przekonaniu, że w prowincyach słowiańskich uległych W. Porcie podkładają niewidome ręce ogień, aby wzniecić powszechne w południowej Słowiańszczyznie powstanie, które jak łuna oświeci tej rasy ciemną przyszłość dziejową.

Zbierając troskliwie symptomata zapowiadające nową burzę polityczną w Turcyi europejskiej, donoszą dzienniki wiedeńskie, że w Bułgaryi Grecy, Albańczycy i Serbowie zakupują w niezwykłej ilości konie, że książę Kouza koncentruje siły zbrojne, że Serbowie myślą opanować twierdzę Belgrad, i w ścisłych a tajemnych zostają stosunkach z Czarnogórą i księstwami Rumuńskiemi, że Grecy poddani tureccy gotują się do powstania, że w. książę Konstanty nie bez celu przyjechał do Aten.

Niemniej niepokoją ich artykuły urzędowych i półurzędowych dzienników rosyjskich, które bez ogródki chrześcian tureckich, a mianowicie Słowian, do powstania zachęcają.

Zdaniem p. Fitzgerald sekretarza ang. ministr. spraw zewnętrznych, miał książę Gorczakow oświadczyć, że niechce przeczyć, jakoby między Francyą a Rosyą istnieć mogło (may exist) *pisemne porozumienie*; może jednak rząd angielski zapewnić, że to porozumienie się nie zagraża Europie.

Ost. D. Post objaśniając to oświadczenie, przypomina swoim czytelnikom mapę na rok 1860, wydaną w styczniu b. r. w Paryżu, z której ręka autora wykreśliła Turcyę europejską.

Sens moralny tej illustracyi jest taki, że jak Napoleon wysłał armię do Włoch, aby na tym półwyspie zaprowadzić porządek, tak samo Rosya przyłoży rękę zbrojną jeszcze tego roku, do uporządkowania stosunków w Turcyi.

Wiadomości z Anglii i Niemiec niewyjaśniają jeszcze dokładnie stanowiska tych mocarstw w obec rozpoczętej wojny. W Anglii wszystko zawisło od kwestyi: czy gabinet pobity na wyborach nowych utrzyma się czy nie. W Niemczech opinie bardzo podzielone. Stronnictwo wojenne zamierzyło wyprawić w Frankfurcie kocią muzykę posłom duńskiemu i francuzkiemu. Lojalniejsi obywatele zdaremnili podobnego rodzaju manifestacye.

Księstwa Naddunajskie.

(W). **V.** Fanatyzm Turków rozpasał się po stłumieniu pierwszych wybuchów heteryi na dzikość tam wścieklejszą, gdy już nie szerzenie islamizmu ale ratowanie go wczesne od zagłady, było hasłem walki. Zwycięztwo Turków było chwiejne, a rozprzężenie powszechne całego państwa pojawiać się zaczęło w coraz groźniejszych symptomatach.

Księstwa Naddunajskie miały znowu po pierwszy raz od klęski nad *Prutem, rodaków hospodarami*: mułtańskim był *Jan Sturdza*, wołoskim *Grzegorz Ghika*, tamten węgierskiego, ten albańskiego pochodzenia.

Skończyło się panowanie fanaryotów, i naród zaczął wolniej oddychać. Konwencya *Akiermańska* w r. 1826, zapewniła bojarom prawo obierania hospodarów, Porcie zaś i Rosyi zatwierdzenie. Lecz dopiero pokój zawarty w *Adryanopolu* dnia 2. września 1829, po przekroczeniu Bałkanu, ten pokój który był niejako aktem łaski ze strony Rosyi względem Turcyi, jest podstawą *nowej organizacyi* księstw Rumuńskich.

Niezawisła administracya narodowa, hospodarowie dożywotni obrani przez naród; sejm, wojsko własne, zupełna wolność handlu, i inne pomniejsze prawa, były skutkiem pokoju Adryanopolskiego.

Rosya, która już pierwej kilkakrotnie, a na ostatku w roku 1828 postanawiała swoich generałów, jako chwilowych naczelników rządu w Księstwach, i doznawała zawsze ze strony Rumunów najprzychylniejszej uległości — stała się jeszcze raz prawdziwą opiekunką Multan i Wołoszczyzny.

Pawłowi Kisielewowi poruczono ułożenie i zaprowadzenie konstytucyi w Księstwach, której nadano tytuł *statutu organicznego*. Wszyscy publicyści i historycy rumuńscy lub obcy o rumuńskich sprawach piszący, zgadzają się w tem, że ustawa równie jak rządy czteroletnie *Kisielewa* były jednym z najzbawienniejszych czynów Rosyi względem Księstw.

Statut organiczny oparty jest na wyżej przytoczonych punktach traktatu Adryanopolskiego, jest źródłem niepodległego rozwoju rumuńskiej narodowości, i dał pochop do szybkiego postępu politycznego.

Skutek ten nie był tak świetny by zwrócić na siebie uwagę reszty Europy w ciągu ośmnastu lat, które nasza część ziemi strawiła na rozwijaniu zarodów reformy politycznej i społecznej, poczętej w r. 1830. *Narodowość i postęp* stały się odtąd hasłem, często poniewieranem, polityki europejskiej.

Toż hasło zaczęło krzewić życie w księstwach Naddunajskich; odtąd stały się one prawie zupełnie obojętne a zupełnie bezpieczne od niemocnej Porty, lecz zaczęły w miarę tego tracić łaskę swojej dotąd najgorliwszej protektorki.

„Dla czegóż, mówi *A. Ganesko* jeden z publicystów wołoskich, wypadki które nastąpiły po rządach Kisielewa, okryły plamami wawrzyny, które prezydent zebrał dla Rosyi w tych księstwach?“

Michał Sturdza w Multanach, *Alexander Ghika* na Wołoszczyźnie, byli od roku 1834 pierwszymi hospodarami po zaprowadzeniu nowego statutu, lecz niebyli oni jeszcze obrani podług tegoż statutu, tylko mianowani przez Portę.

Rządy *Ghiki* w duchu statutu prowadzone, niepodobały się bojarom głównie dla tego, że nastawał na oswobodzenie włościan; niepodobały się Rosyi, bo przeszkodził organizowaniu się band mających podburzyć Bułgaryę. — W r. 1842 zastąpił go *Jerzy Bibesko*, pierwszy *obrany* hospodar. Na ten obór wpływała tak dalece Rosya, że uważano go powszechnie za kuglarską sztuczkę. Pomimo tego, samo uznanie prawa do wybierania hospodarów było już zwiastowaniem szczęśliwszej ery dla Księstw.

Sejm wołoski, na którego niesłuszne przeciw *Ghice* żale, tenże odwołany został, żałował wkrótce swego nieroztropnego kroku.

Bibesko nie dążył do oswobodzenia wiejskiego ludu, ale też stosował się w całej polityce bardziej do interesu dworu petersburgskiego niż swojej ojczyzny. Sejm sprobował opozycyi, i wnet został rozwiązany *firmanem* wydanym przez sułtana na żądanie Rosyi. Bibesko mając wolniejsze ręce, ograniczył używanie ojczystego języka, zniósł narodowe kolegium *S. Sawy* i urządził rodzaj uniwersytetu, w którym uczono po francuzku, a uczniów dopuszczano tylko za tak wysoką opłatą, że najbogatsi ledwie mogli tam oddawać swoje dzieci.

Jeden z publicystów rumuńskich zapytuje się, wyliczywszy te wady rządów *Bibeska*: Gdzie się nauczył tej polityki? i odpowiada sam sobie: Trudno odgadnąć. My zaś sądzimy, że wcale nie trudno.

Rząd *Bibeska* obalono r. 1848, on sam uciekł. Postanowiono rząd prowizoryczny, ogłoszono konstytucyę. Już teraz wystąpił naród rumuński nie tylko niezawiśle od wpływów obcych, a mianowicie rosyjskich, ale nawet znalazł w Rosyi nieprzyjaciela, i zamyślał szczerze o odparciu interwencyi zbrojnej, którą Rosya zagrażała na korzyść dawnego rządu. Ale niesnaski wewnętrzne osłabiły znacznie siły rządu. A tych niesnask powodem była znowu reforma *stosunków włościańskich*.

Bojarowie stanowili silną opozycyę wstecznego ducha przeciw tej reformie, chociaż wreszcie zgadzali się z całym ruchem.

Zaszczytny wyjątek stanowią imiona: *Golesko, Bratiano, Konstanty Rosetti, Gradisteano, Wojnesko* i kilka innych, których ani wygnanie ani inne nieszczęścia nie zachwiały w szlachetnem zamiłowaniu dobra kraju.

Imiona ich jaśnieją w dziejach ludzkości. Jednak to należy przyznać rewolucyi rumuńskiej w r. 1848, że wolności nie nadużywano tam do oczerniania i zemsty, kropla krwi nie popłynęła, żadnego gwałtu się nie dopuszczono, oprócz kroków kontrarewolucyjnych *generała Odobesko* i *pułkownika Salomona*, przedsięwziętych z namowy bojarów, a stłumionych bardzo rychło, przyczem lud *Salomona* zabił. Obaj byli Rosyanami.

Tu wystąpiła *Rosya* jako nieprzyjaciółka. Na jej wezwanie posłała Porta swoje wojsko, które z rosyjskiem wspólnie zajęło Księstwa.

Rosya wydała wprawdzie proklamacyę tonem protektorskim ułożoną, jakoby tylko wkroczyła w obronie sprawiedliwości i dla żądania zadośćuczynienia za roliczne krzywdy, których usunięcia Wołosi wielokrotnie nadaremnie u Porty błagali.

Tymczasem traktat *Baltsko-Limański* okazał pozorną szlachetność tych zamiarów w prawdziwem świetle.

Smutny obraz Wołoszczyzny daje w tym czasie Ganesko. Zdawało się, iż Wołosi zeszli do grobów, Wołoszczyzna była cmentarzem, przykryły ją kirem sztandary rosyjskie i tureckie, a nagrobkiem był traktat zawarty w Bałta-Limanie.

Kroki czynione ku stłumieniu rewolucyi r. 1848, były te same co w całej Europie; zbyteczna więc opisywać je.

Sened Bałta-Limański zniósł przedewszystkiem wolny wybór hospodarów. Wśród upewnień, że *regulamin organiczny* z r. 1831 zostaje nienaruszony, obala *sened* najgłówniejsze jego podstawy. Tak zniesiono sejm czyli *zgromadzenie bojarów*, postanowiono natomiast *dywan* czyli rady złożone z ludzi posiadających zaufanie dworów.

Zaufanie to miało zastąpić zaufanie narodu...

Dla zabezpieczenia granic zewnętrznych Multan i Wołoszczyzny pozostawiono 60.000 wojska *obcego* w kraju, w połowie rosyjskiego, w drugiej połowie tureckiego. Po zabezpieczeniu *granic zewnętrznych* miało każde z tych mocarstw pozostawić po 10.000 wojska w Księstwach aż do ustalenia *wewnętrznego porządku.*

Oprócz tego pozostawił każdy z tych rządów swego *komisarza nadzwyczajnego* w Księstwach, który miał czuwać nad sprawami, doradzać hospodarom i upominać ich w każdym wypadku, gdy dostrzegą jakie nadużycia lub kroki zagrażające wewnętrznemu spokojowi. Otóż treść sławnego aktu, który miał zabezpieczyć przyszłość i dobro księstw Naddunajskich.

Właśnie mocarstwo, które przyczyniło się najbardziej do obudzenia ducha narodowego i niepodległego w Księstwach, zadało tym aktem boleśny cios młodocianej wolności i narodowi słabemu po przebudzeniu z długiego embryonowego uśpienia.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Jak piszą ze Stambułu do *Peszti Naplo*, obiegała w Stambule pogłoska o świeżo zawartem przymierzu między Austryą a Turcyą.

— Pierwszy batalion wiedeńskich ochotników wyszedł już z Wiednia do Gracu, gdzie otrzyma uzbrojenie.

— Także miasta Peszt, Buda i Debreczyn podały swoje adresy lojalności.

— Książę Toskany przybył już do Wiednia.

— Baron Hübner wyjechał z Paryża d. 4., a przybył do Wiednia 6. maja b. m.

— Prócz Tryestu, Wenecyi i Werony, ogłoszoną została i Mantua w stanie oblężenia. Mieszkańcy Medyolanu, miasta i prowincyi, otrzymali nakaz wydania wszelkiej broni i amunicyi, jaką posiadają; na broń oddaną otrzymają oddawcy poświadczenia, dla odebrania w czasie właściwym swojej własności.

— Sprawy sardyńskiego konzulatu w Tryeście objął rosyjski, a francuzkiego hiszpański konzul.

— Z powodu manifestu cesarza francuzkiego, powiada *Ost. D. P.*: Jedno miejsce tego manifestu musimy szczególnie podnieść, bo w niem najwybitniej występuje obłuda. „Naszym celem jest", powiada manifest „oswobodzenie papieża z pod obcego ucisku, a nie zachwianie jego tronu". Napoleon I. mówił wielokrotnie prawie dosłownie to samo, a widoczną już teraz jest rzeczą, że Napoleon III. kubek w kubek tak działa jak jego poprzednik. Obecnie jest papież w literalnem tego słowa znaczeniu więźniem francuzkiej załogi; a jeżeli ślepa fortuna Napoleonismowi jakiś czas sprzyjać zechce, dożyjemy, powiada *Ost. D. P.*, że Ojciec święty pojedzie pod eskortą francuzką na wakacye.

— Donosiliśmy w swoim czasie o wyroku wydanym w Krakowie w pierwszej instancyi na oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej Józefa Z. i Tomasza T., z których pierwszego skazano na lat pięć, drugiego uwolniono. Druga instancya zmieniła jak donosi *Krak. Ztg.* ten wyrok. Kara Józefa Z. została zmniejszoną na lat trzy, a Tomasz T. został skazany za zbrodnię udziału w zdradzie głównej na lat dwa ciężkiego więzienia.

ANGLIA. D. 7. telegrafują z Londynu, że w miejsce Pelissiera, który odjechał 6go, przybędzie do Londynu Persigny.

FRANCYA. Monitor z d. 5go mówi, że cesarz postanowił, iż poddani cesarza austryackiego, którzy bawią we Francyi i jej koloniach, mogą przez czas wojny pozostać na miejscu i zajmować się dalej swojemi sprawami tak długo, dopóki ich postępowanie nie da powodu do zażaleń. Odjąć zaś poddani austryaccy będą mogli wstępować na ziemię francuzką tylko za osobnem wyjątkowem zezwoleniem. Statkom austryackim handlowym przebywającym obecnie w portach francuzkich, zostawia się sześciotygodniowy termin do odpłynięcia.— Według sprawozdania ministra skarbu, niepozostawia stan finansów francuzkich nic do życzenia. — Ciału prawodawczemu przedłożono 4go projekt do prawa względem poboru w r. 1860 140.000 ludzi. W tym roku mają być pokończone wszelkie przygotowania. Na wydatki wojenne zażądano kredytu 90 milionów fr. O rozpisaniu w całej Francyi werbunku ochotników na przeciąg dwuletniej służby, donosiliśmy już poprzednio.— *L'Independance* 25. donosi: Lord Cowley otrzymał urlop.— Pogłoski o zmianie gabinetu we Francyi, potwierdzają się. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma objąć hr. Morny. Do Genuy odpłynęło znowu 50.000 wojska. Marszałek Baraguay d'Hilliers zachorował. Jenerał Bonet umarł w Sardynii, tknięty paraliżem. Marynarkę powiększono o 20.000 nowo zaciężnych majtków. Maszynistów od parowców kupieckich zabierają do marynarki rządowej. *Constitutionnel* utrzymuje, że jenerał Bourbaki jest synem Polaka. — Lada chwila oczekują wiadomości o stoczonej bitwie; wojskowi mniemają, że pierwsza bitwa stoczy się w dolinie rzeki Sesia; *l'Independ.* twierdzi jednak, że się wojska nie zetrą przed przyjazdem cesarza, który najdalej 10go stanie na czele wojska. Korpusy francuzkie przybywają nieustannie do Genuy i do Susy. D. 1go odeszły z Paryża do Tulonu znowu dwa pułki piesze. Zajmują się teraz mocno utworzeniem piątego korpusu armii, nad którym objemie dowództwo książę Napoleon. — Według doniesień tego dziennika, skoncentrowała Sardynia główne siły swoje w twierdzach, mianowicie w Aleksandryi, nie ochraniając bynajmniej Turynu; nie spodziewać się wszakże, by armia austryacka poszła na Turyn, narażała by się bowiem na odcięcie odwrotu do Lombardyi. *L'Ind.* donosi wreszcie, że znaczny oddział tyralierów algierskich, tak zwanych Turcos, odpłynął z Tulonu do Ankona (?) (Ankona leży w państwie Kościelnem).

— *Monitor* z 7. maja ogłosił częściową *zmianę gabinetu*. Członkami rady tajnej zostali mianowani hr. Walewski i marszałek Vaillant. Senatorem i pierwszym zastępcą prezydenta senatu p. de Royer, ministrem sprawiedliwości Delangle, wojny Randon, spraw wewnętrznych książę Paduy, a szefem jeneralnego sztabu armii włoskiej Vaillant.—Dalej stara się *Monitor* jak donosi tel., uspokoić Europę co do armii nadreńskiej i obozu pod Chalons, twierdząc, że załogi w miastach nadreńskich niezostały dotąd wzmocnione. *Monitor* powiada, że naczelne dowództwo marszałka Pelissier nad armią nadreńską jest tylko tytułem; on wtedy dopiero objąłby faktycznie dowództwo nad tą armią i nad wszystkiemi załogami wschodnich granic Francyi, gdyby te granice były zagrożone. Z Londynu zaś donosi telegram z 6go, że marszałek Pelissier był 5go z pożegnaniem u królowej i lada dzień opuszcza Londyn. Lord Cowley wyjechał z Paryża na dni kilka; utrzymują, że około 10go wróci do Paryża.

— W Paryżu zbierają teraz składki dla Włochów. P. Legouvé członek akademii francuzkiej otworzył subskrypcyę, ofiarując ze swej strony 1000 fr. *Siecle* wzywa współobywateli do przyłączenia się do subskrypcyi, by dowieść światu, że kto pragnie wolności i niepodległości, znajdzie współczucie w sercach Francuzów.

GRECYA. Wielki książę Konstanty przybył z małżonką do Aten d. 26. kwietnia. Ludność przyjmowała go z radością.

HISZPANIA. *Times* powiada, że Sardynia poczyniła w Madrycie kroki, by skłonić Hiszpanię do wzięcia udziału w wojnie. Rząd hiszpański postanowił jednak przynajmniej na teraz zachować neutralność.—Na posiedzeniu kortezów hiszpańskich w dniu 30. kw. zażądał gabinet upoważnienia do podwyższenia armii do 100.000 ludzi. Opinia publiczna w Hiszpanii jest za Sardynią i rada by widzieć przyłączenie się hiszpańskiego korpusu do sardyńsko-francuzkiej armii. Słychać że rząd hiszpański ofiarował papieżowi schronienie w razie potrzeby, na wyspach Balearskich.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. *Journal de Constantinople* donosi, iż wiadomość o zatwierdzeniu księcia Kouzy przez Anglię, Francyę, Rosyę, Prusy i Sardynię, jest mylną. Mocarstwa te uznały wybor hospodara za nielegalny, jednakże *radzą* W. Porcie, by go zatwierdziła dla położenia tamy wzburzeniu umysłów w Księstwach i dla uniknienia nowych zawikłań tej sprawy. Kouza ma ulegać, według tego dziennika, wpływi Jana Ghiki i dwóch agentów zagranicznych, których zamiary są wiadome (zapewne francuzkiego i rosyjskiego). Nowy gabinet odroczył izby do 16. maja, nie przedłożywszy budżetu. — Zkąd innąd donoszą, że formowanie siły zbrojnej postępuje raźnie, zaciąga się wielu ochotników, nadto rząd zamierza przedstawić izbom projekt uorganizowania gwardyi narodowej. Pułki tak wołoskie jak mołdawskie mają stanąć obozem nad Dunajem, według innych zaś pod Plojeszti.

W. KS. POZNAŃSKIE. *Nadwiślanin* pisze: „*Gazeta Krzyżowa* donosi z Poznańskiego o radośnem poruszeniu umysłów między Polakami, w jakiem się obecnie znajdować mają. Wieść podana w tak ucinkowy sposób, mogłaby w obecnym czasie ulecz rozumieniu, któreby się z prawdą niezgadzało, a nieprzyjaciołom Polaków podawało sposobność do naglenia o jakie wyjątkowe, doraźne środki ku utrzymaniu spokojności, która ze strony Polaków niczem nie jest zagrożona, a której nikt bardziej od Polaków niepragnie i niepotrzebuje. Kto zna i pamięta, co się wydarzało dawniej, ten przyzna słuszność naszego domysłu i obawy, i po słuszności oceni surowe nasze odparcie i objaśnienie powyższego doniesienia Gazety Krzyżowej. Możemy bowiem zaręczyć najuroczyściej, że Polacy tak w Księstwie, jak u nas i wszędzie, z przyczyny początej wojny najmniejszych sobie nieczynią iluzyi, owszem patrzą na rzecz trzeźwiej, niżeli ktokolwiek w świecie. Jeżeli zaś jest jakie radośne pomiędzy nimi uniesienie, to przyczyny tego szukać należy w ostatnich sejmowych debatach: umysły bowiem były do tyla znękane ostatnich lat przebiegiem, że już samo wypowiedzenie skarg słusznych bez względu na osiągniony skutek ulgę im przyniosło. Co do obecnej wojny, ta nową do wytrwałej pracy stała się Polakom zachętą; a radość z tego by tylko pochodzić mogła, że z tronów nawet za ucisnionemi narodami przemawiać poczęto".

PRUSY. Na posiedzeniu izby deputowanych w Berlinie 5. b. m. uczynił minister spraw zewnętrznych hr. Schleinitz przedstawienie, w którem mówił o usiłowaniach pośrednictwa łącznie z Anglią i Rosyą. Rząd ubolewa, mówił minister, nad wybuchem wojny we Włoszech, i niepowodzeniem kroków pojednawczych; potrzeba się starać, gdy nie można było utrzymać pokoju, przywrócić go na podstawach trwałych. Aby Prusy mogły działać w tym zamiarze, muszą się uzbroić i stanąć silnie. Z tego powodu trzeba gotowość do wymarszu nakazaną dla trzech korpusów, rozciągnąć na pozostałych sześć; dla tego też domaga się rząd kredytu. Wniosek w tym celu zrobiony przez ministra skarbu, hr. Patow, żąda na obwarowanie brzegów, wzmocnienie marynarki i zmobilizowanie wojsk w razie potrzeby, pożyczkę 40 milionów tal.; żąda dalej, by nadwyżkę z funduszu kolei żelaznej wolno było także użyć na cele powyższe; gdyby zaś mobilizacya była potrzebną, w takim razie należałoby powiększyć podatki dochodowe, klasyczne, tudzież od rzezi i mleka, o czwartą część.

— Do Wied. *Presse* piszą ze Szlązka, że ku granicy saskiej korpus pruskiej posuwa się 50 do 60 tysięczny korpus rosyjski. Wiadomość ta ma być tak pewną, że w Berlinie postanowiono już — jak powiada *Presse* — ściągnąć w górnym Szlązku odpowiedni korpus obserwacyjny pruski.

ROSYA. Wkrótce wyjaśni się całkiem polityka Rosyi. Na teraz jest według dzienników pruskich pewnem, że 50.000 korpus obserwacyjny stanie na granicy galicyjskiej. O wystawieniu tego korpusu doniosła już Rosya urzędownie gabinetom europejskim. Wojska te przeszły Dniepr 2. b. m.; co się tyczy korpusu jaki ma stanąć na pruskiej granicy, miała dać Rosya zapewnienie, że Rzesza niemiecka może być tak długo spokojną, jak długo nie zmieni swego neutralnego stanowiska.

— Domysły dzienników o tem, czy przymierze zaczepno-odporne między Rosyą i Francyą istnieje lub nie, i wszelkie rozprawiania o tem, okazują się zbyteczne w obec dwóch wiadomości pochodzących ze źródeł autentycznych.

Jedną jest oświadczenie się lorda Fitzgerald, sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przy wyborach w Horsham. Oznajmił on wyraźnie, iż na wieść o wspomnionem przymierzu ministeryum angielskie zapytało wprost i kategorycznie cesarza (?) rosyjskiego: *czy istnieje* traktat między Rosyą i Francyą nieprzyjaźny Anglii? Książę Gorczakow odpowiedział na to stanowczo: *iż zaprzeczyć nie może istnieniu pisemnego układu między Francyą a Rosyą, jednakże takowy nie jest aliansem przeciwko Europie.*—Drugą jest wiadomość dzienników petersburgskich, iż najwyższe władze zaprzeczają wprawdzie istnieniu *zaczepno-odpornego* przymierza między Francyą a Rosyą, jednakże Rosya musi w obecnych stosunkach, gdy się cała Europa zbroi, przedsiębrać kroki ostrożności. Rząd cesarski zachowuje sobie najzupełniejszą wolność działania; a zbyteczną jest dodawać, że się w tem będzie powodował jedynie uczuciem godności narodowej i narodowego interesu. — *Journal de St. Petersbourg* pisze o sprawie sardyńskiej: „Austrya doprowadziła przez niespodziewane rozpoczęcie wojny całą sprawę do ostateczności. Naglem i samowolnem postępowaniem swojem, wykluczyła się sama z grona mocarstw składających *koncert europejski*. Zeszła z drogi dyplomatycznej w chwili, gdy Sardynia przystawała na powszechne rozbrojenie; rzuciła się w odmęt wojny i została przezto zupełnie izolowaną. Ztąd wynikło naturalnie, że wszystkie wielkie mocarstwa zaprotestowały przeciwko jej postępowaniu, a zachowanie zbrojnej neutralności jest na razie dla Austryi jeszcze najkorzystniejszą pozycyą, jaką względem niej zająć mogą". Odnośnie do upewnienia ks. Gorczakowa, powiada *Wanderer*: Ks. Gorczakow daje zapewnienie, że umowa z Francyą nie jest jeszcze przymierzem przeciwko Europie. Czyż to może Europę uspokoić? Jeżeli mamy wierzyć w nieszkodliwość umowy zawartej, chcielibyśmy nieco wiedzieć o szczegółach, o warunkach tej umowy. Zaprzeczenia straciły ostatniemi czasy na znaczeniu. Przypominamy sobie bardzo dobrze, jak mocno zaprzeczano misyę ks. Menszykowa; a *Monitor* zdaje się być na to przeznaczonym, jak ostatniemi widzieliśmy dniami, zaprzeczać wszystko co jest prawdą, tak dalece, że dziś zaprzeczenie urzędowe znaczy tyle co potwierdzenie.—Angielski dziennik *Globe* przypomina, że pierwszy okręt liniowy, który za Napoleona III. chrzczono, otrzymał nazwę *Tilsit*. Może cesarz już wtedy miał na myśli *tajne artykuły*, umówione w r. 1807 między Napoleonem I. i Aleksandrem I.

— Organ urzędowy *Dresdner Journal* pisze w sprawie przymierza francusko rosyjskiego, a raczej w sprawie mnogich zaprzeczeń: „Chociażby między Francyą a Rosyą nie zostało zawarte formalne zaczepno odporne przymierze, mogła jednak nastąpić umowa w celu niedopuszczenia, by Austrya zwyciężyła."

— Dzienniki zastanawiają się nad powodami, dla których zamierzony zjazd księcia pruskiego z cesarzem rosyjskim nie przyszedł do skutku. *L'Indep.* twierdzi, że najgłówniejszym powodem jest zobowiązanie się Rosyi do wspierania Francyi w razie, gdyby tejże oprócz Austryi jeszcze jakie inne mocarstwo wojnę wypowiedziało.

SERBIA. *Pester Lloyd* 27. kw.: Bezprzecznie panuje w Serbii od kilku miesięcy wielkie rozdrażnienie umysłów przeciwko Turkom, Niemcom, a szczególnie Austryakom, które wzbudza obawę rozruchów. Zapewnie w skutek tego rozdrażnienia umysłów powstała pogłoska o zamierzonem uderzeniu na *Belgrad* (patrz Przegląd n. 36), w skutek czego pasza powołał wszystkich obcych konzulów na radę. Konzulowie wszyrymali się od wszelkiej rady, jednak nie odradzali paszy od przedsięwzięcia kroków ostrożności. Pasza powołał książęcego *predstawnika* do siebie, i oświadczył mu w obecności konzulów, iż nie wierzy wprawdzie, ażeby zamiary te były wiadome rządowi serbskiemu, lecz żądał aby się starano o utrzymanie porządku w mieście, gdyż pasza odpowie na pierwszy wystrzał przeciw Turkom, bombami — i obróci miasto w perzynę. Rząd sam będzie sobie winien, jeżeli ztąd jakie nieszczęście wyniknie. Predstawnik wypierał się jako o niczem nie wie, i obiecał zgnębienie wszelkim rozruchom.

— Z Belgradu piszą: Następca tronu doznał u cesarza Napoleona bardzo dobrego przyjęcia, podobnie księżna Julia u cesarzowej.— *W Leszkowac* (Bułgaryi) zbuntowali się chrześcianie przeciwko tureckim rządom. Niewiadomo jeszcze, jak daleko się ten rozruch rozciąga. W tych dniach mają się udać komisarze do zbadania nadużyć urzędników. Każdej z tych komisyi mają być dodani z każdego powiatu po dwóch delegatów obranych przez lud.

SZWAJCARYA. Z St. Julien (w okolicy Genewy) donoszą, że trzech wyższych oficerów szwajcarskich przybyło tam w celu wybrania w prowincyi Genevois stosownego miejsca na obóz dla wojsk szwajcarskich. — Rząd francuzki używa wszelkich środków, by obudzić w Szwajcaryi sympatye dla polityki francuzkiej. Ajenci francuzcy zwijają się między młodzieżą południowych mianowicie kantonów. Najważniejszą jednak jest wiadomość podana przez *l'Independance*, że rząd angielski zaprotestował przeciwko przewożeniu wojsk francuzkich przez neutralne terytoryum Sabaudyi. Rząd francuzki odpowiedział na to, że protestacyi tej uwzględnić niemoże, gdyż porozumiał się w tej mierze z Szwajcaryą. Wiadomość ta zdaje się być prawdziwą, bo Szwajcarya faktycznie pozwoliła już naruszyć neutralne Sabaudyi terytoryum, pozwalając na ciągłe przez prowincyę Genevois wojsk francuzkich przechody.

TURCYA. *Wiedeń 30. kwietnia.* Wiadomości z Bosnii i Bułgaryi każą się obawiać powszechnego powstania tureckich Słowian. Turcya nie odpowiedziała jeszcze wezwaniu wielkich mocarstw względem uznania *Kouzy*.

— Według prywatnych wiadomości nadeszłych z *Mostaru*, wybuchło w Hercogowinie powstanie. Dnia 2go maja zaszła potyczka pod Longa między oddziałem tureckim a powstańcami, z którymi połączyło się wielu Czarnogórców. Powstańcy zajęli drogę prowadzącą z Gasko do Toczyi. Derwisz Pasza dowodzący w Hercogowinie wyrusza w okolice Gasko.

— Telegram ze Stambułu z daty 30. kwiet. donosi, że Omer Pasza, opuścił już Bagdad i lada dzień przybędzie do Stambułu. W Bułgaryi zakupują Serbowie, Albańczycy i Grecy znaczną ilość koni.

WŁOCHY. Z Turynu piszą do *Wanderera* pod dniem 29. kwietnia: Wczoraj wieczorem nadeszła tu wiadomość o przekroczeniu Tyczyna przez wojska austryackie; mimo późnej godziny było tyle bieganiny, tyle krzyków, tyle radości, tyle wiwatów na ulicach, jak gdyby nadeszła wiadomość o odniesionem zwycięztwie. A na drugi dzień, gdy rano przybyli koleją żelazną z Genuy pierwsze oddziały wojsk francuzkich, z jakimże witano ich entuzyazmem! Cały dworzec kolei przepełniony był ludnością; prócz wzajemnych okrzyków Vive l' Italie! Eviva l' Imperatore! nic nie słyszałeś. Kto zna chociaż cokolwiek zamiłowanie ludności Turynu w widowiskach wojskowych, niech doda południowy zapał egzaltowanych umysłów, a będzie miał małutkie wyobrażenie o tem co się teraz dzieje na ulicach Turynu; do takiego zapału jest tylko Włoch zdolny. Gdy ujrzy żołnierza francuzkiego ozdobionego zielonemi gałązkami, widzi zwycięztwo pod Arcole, Lodi, Marengo, a zapomina zupełnie na klęskę pod Nowarą; zapomina nawet, że konstytucya na którą był tyle dumny, została chwilowo zawieszoną.

— W przeglądzie politycznym podajemy zwykle wiadomości z teatru wojny, czerpane ze źródeł wiarogodnych, jakie mamy w urzędowych doniesieniach; tutaj podamy tylko na próbkę jedno doniesienie sardyńskie zamieszczone w *Berl. Volks Ztg.*, by się czytelnik przekonał, jak złośliwie nicują w Turynie prawdziwe wiadomości i w jak fałszywem przedstawiają rzecz świetle. I tak piszą Sardyńczycy, „że pod Mortarą zaszła mała potyczka, gdzie jeden sardyński szwadron walczył z lwią odwagą przeciwko trzem szwadronom austryackim i zmusił je do ucieczki; dowódzca sardyński marchese de Colli, wyzwał dowódzcę austryackiego na rękę i zrąbał go", tak piszą w raportach sardyńskich. Czytaliśmy przecież raport urzędowy, a dowiedzieliśmy się, że austryackie wojska wyszły z tej potyczki zwycięzko.

— *Gaz. Piem.* ogłasza notę, która oświadcza, że wypadki w Toskanii dowodzą jednomyślności usposobienia umysłów ludności włoskiej dla narodowej niepodległości. Król przyjął tylko dla tego dyktaturę wojskową ofiarowaną przez Toskańczyków, aby ułatwić armii toskańskiej współdziałanie w wojnie i stanąć w obronie porządku publicznego. Lucca, Siena i Arezzo poddały się rządowi prowizorycznemu.

— *Monit. Toscano* z 30. kw. donosi: że na żądanie rządu prowizorycznego odjął przy dworach hiszpańskim i tureckim sardyński ajenci reprezentować będą Toskanę, a nie austryaccy jak było dotąd, tudzież, że Toskańczycy w portach, w których Toskana niema własnych konzulów, zostają oddani pod opiekę sardyńskich, a nie jak dotąd austryackich konzulów. Dalej donosi *Mon. Tos.*, że wszystkie legacye w Turynie zatrzymały na swoich hotelach swoje herby, wyjąwszy austryackiej, tudzież, że poselstwa francuzkie i angielskie stoją w urzędowych z prowizorycznym rządem stosunkach. Rząd prowizoryczny w Florencyi postanowił przywrócić nazwę zniesione wszechnice w Pizie i Sienie.

— Telegram z Parmy z dnia 5. maja donosi: Księżna rejentka wróciła wczoraj wieczór do Parmy. Część wojska wyjechała na jej powitanie, reszta była rozstawioną po drodze, którą wjeżdżała księżna.

— Z Neapolu donoszą, że stan zdrowia kró

la neapolitańskiego polepszył się. Korespondent *Czasu* donosi z Rzymu, że krąży pogłoska jakoby to polepszenie było skutkiem cudu, i dodaje, że dyplomacya nie była przygotowaną na taki obrot rzeczy. Z drugiej strony zaś wzmaga się rozdrażnienie umysłów między ludem coraz bardziej, obawiają się lada chwila powstania. *Kor. Austr.* donosi z Florencyi, że gonfaloniery w ośmiu miastach toskańskich zostali odsadzeni od urzędu. Kara śmierci została zniesioną. — W Turynie oczekują przybycia cesarza z niecierpliwością. Sardyńczycy liczą na powstanie w Rzymskiem, w Neapolu i Sycylii. — Korpus ochotników pod rozkazami jenerałów Garibaldi i Ulloa wynosi już 25.000 ludzi. Mniemając że nie padnie ani jeden strzał armatni, póki nie stanie na linii bojowej 200,000 Francuzów i 500 dział. Armia sardyńska wynosi obecnie 85.000, a dział ma 400; do tego należy dodać około 35.000 rezerwy i korpus ochotników. W miastach sardyńskich pełni służbę gwardya narodowa. Artylerya sardyńska ma być nadzwyczaj wprawną. Alessandrya, Casale i Valenza są mocno ufortyfikowane i opatrzone w działa najlepszego kalibru.

— Jenerał Goyon ma z całą załogą francuzką opuścić Rzym. Utrzymują, że nastąpi to w skutek zabiegów sekretarza stanu Antonelli. Krok ten widocznie przygotowany wystawi rząd papieża na niebliczone niebezpieczeństwa. Wybuch niepokojów byłby niedouniknienia.

INDYE. Telegram z Londynu z daty 6. maja donosi z Bombaju: Mansing poddał się, a Tantia Topi został schwytany. (Tantia Topi był jak wiadomo, najniebezpieczniejszym naczelnikiem powstania indyjskiego).

Przegląd pism czasowych polskich.

(K) W **Nadwiślaninie** czytamy odezwę księcia Czartoryjskiego tej myśli: „Szanowni ziomkowie! Mieliśmy zawsze i wszędzie, a mimo chwilowego na pozór zapomnienia o nas polityki europejskiej, mamy i teraz między obcymi wiernych, może i potężnych przyjaciół. Lecz między nimi najgorliwszy, najstalszy, najczcigodniejszy, nie oglądający się na pomyślne lub niefortunne czasy, znalazł się dla nas w Anglii; a był nim, jak cała Polska i cała Europa wie, lord Dudley Coutts Stuart.

„Syn jednej z najznakomitszych rodzin Wielkiej Brytanii, potomek królów Szkocyi, spowinowacony z dynastyą panującą dziś we Francyi, członek parlamentu — z tych wysokich stanowisk, które los użycza, wyniósł się sam na owo najzacniejsze, które jedynie błogosławiona dusza ocenić, wybrać, zająć umie i utrzymać podoła. Poświęcił się w imię sprawiedliwości i dobra powszechnego Europy na służbę nieszczęśliwego narodu.“

Tu następuje serdeczne wyszczególnienie trudów i zabiegów Stuarta na polu polityki. A dalej mówi: „To zchodząc z wyżyn polityki, mieszał się z gronem wygnańców polskich; każdego bez różnicy stanu, stopnia i wyznań politycznych tulił do rzewnej duszy swojej, żywił, odziewał, pokrzepiał, godził, obelgi znosił; był dla nich dobroczyńcą, był wzorem usiłowań, cierpliwości, wyrozumiałości i wszelkiej cnoty obywatelskiej. Stowarzyszenie literackie polskie, założone przez angielskiego zacnego poetę T. Campbell, Ludwik Stuart na nowo urządził, trwanie jego umocnił, dostojnych ludzi doń ściągnął; był jego prezesem do zgonu i po zgonie ostatnią wolą swoją uposażył. Stowarzyszenie to zostanie po nim żyjącą tradycyą myśli, gorliwości i zabiegów jego.“

Stuart udał się podczas wojny krymskiej do Turcyi, a potem do Szwecyi, gdzie też dokonał życia.

„W zamku królewskim na audyencyi u następcy tronu, zdjęty chorobą, już o swej mocy wyjść nie mógł. Ofiara żarliwości dla rzeczy naszej, kończy w Stokholmie życie, kończy jak prawy rycerz po długiej wiernej służbie wśród samejże walki.

„Nieraz, Szanowni Ziomkowie, L. D. Stuartowi za jego życia, dawaliśmy oznaki wdzięczności naszej; osieroceni po nim, zostawmy rękojmię wiekuistą, że pamięć tej wdzięczności, jak z życiem jego nie przeminęła, tak i z naszem nie przeminie. Medal dla niego wybity, niech zostanie świadectwem zasług jego i czci naszej. Niech przedewszystkiem stanie się on hołdem dla tego poświęcenia się bez rachuby i nagrody, dla tego czystego, światłem Bożem opromienionego objawiania się duszy człowieka, w którem znużona ludzkość, jak spragniony u zdroju, i godność swoję i siły pokrzepia.

Medal wyobrażać ma z jednej strony oblicze przyjaciela naszego; z drugiej kartę kraju, takiego jaki on w sercu nosił, jaki zawsze będzie przybytkiem wdzięcznej, serdecznej, niewygasłej o nim między Polakami pamięci. Wezmą ten upominek do rąk późni wnukowie nasi, przypomną długie i niezachwiane pasowanie się przodków z zawziętym losem. Błogosławić będą męża, który, obywatel szczęśliwego i potężnego narodu, jakby gorejąca pochodnia, oświecał dłoń drogę do nowej, czystej, niepokalanej samolubstwem chwały, który dzielił z nami dla kraju naszę miłość, nasze nadzieje, nasze usiłowania, nasze cierpienia.

„Szanowni Ziomkowie! Długa, ścisła, stateczna przyjaźń łączyła mnie z Stuartem. Przyjaźń ta była chlubą i osłodą życia mojego. Nieraz bywałem tłumaczem sprawy i uczuć narodu naszego; a nigdy nie sądzę się pewniejszym, że wiernie te uczucia wyrażam, jak wynurzając, co kraj ślubuje dla najzacniejszego obrońcy. Póki żył, kochałem go, że tak powiem, sercem całej Polski; teraz po zgonie, tym upominkiem zapewnijmy mu wiekopomną wdzięczność każdego, kto się zwie i zwać będzie Polakiem.

„Wszyscy więc Szanowni ziomkowie, do których niniejsza odezwa dójdzie, zechcą nieochybnie w miarę możności wziąść udział w dokonaniu tego narodowego pomnika.

„Koszta wyrytowania medalu i odbicia kilkuset egzemplarzy dla rozesłania krewnym śp. lorda Dudleya Stuarta, i przyjaciołom naszym, wyniosą około 4.000 fr. Wykonanie poruczone panu Bovy, jednemu z najznakomitszych rzeźbiarzy w Paryżu. Stępel złożony będzie w bibliotece polskiej na jej własność.

„Do zebrania na ten cel składki zaproszeni zostali: jenerał Władysław Zamojski, hr. Stanisław Małachowski, Andrzej Plichta, Karol Królikowski, Waleryan Chełchowski, Karol Szulczewski w Londynie. Paryż d. 20. kwietnia 1859.

A. Czartoryski.

Rzecz o gorzelnictwie.

Liczby przeciętne są ostatecznym celem w oznaczeniu przenośnych i zmiennych w przestrzeni przedmiotów, a nawet wyrazem praw fizycznych, oznaczają bowiem wśród zmiany i przelotu zjawisk ich stateczność.

Humboldt Kosmos część I.

VI. — Ostatnie dwa listy (obacz Przegląd nra 27, 28 i 32) przedstawiły korzyści z kwitnącego stanu gorzelnictwa w r. 1843, tudzież straty wynikające odtąd z upadku tego przemysłu, wzmagającego się coraz groźniej z każdym nowym peryodem gorzelnianym.

Dla uzupełnienia naszego poglądu na sprawę gorzelnictwa, wypada nam zastanowić się jeszcze: które z gorzelń w ostatnich piętnastu latach najwięcej ucierpiały, a nawet niemogąc podołać nieprzyjaźnym wpływom, warstaty swoje zamknąć musiały?

W znaczeniu techniczem rozróżniamy troistego rodzaju gorzelnie: a) Gorzelnie rękodzielne czyli fabryczne (fabriksmaessig betriebene Brennereien), b) Gorzelnie industryjne czyli rolniczo-przemysłowe (Gewerbsmaessige Brennereien), c) Gorzelnie rolnicze (Landwirthschaftliche Brennereien). Pierwsze z tych gorzelń trudnią się wyrobem okowity, bez względu na rolnictwo, i bez innej z niem styczności, nad zakupienie surowych rolniczych wypłodów. Gorzelnie te urządzone na olbrzymie rozmiary znajdujemy zwykle w bliskości lub w samych wielkich miastach, jak tego mamy przykład na gorzelniach wiedeńskich. Drugiego rodzaju gorzelnie są wprawdzie połączone z rolnictwem, i znajdują się po wsiach; lecz produkcya okowity zastosowana w nich nie tyle do potrzeby uprawy roli i podniesienia jej urodzajności, ile raczej podjęta w celu podniesienia wartości surowych płodów rolniczych, i w celu ułatwienia ich sprzedaży w okowicie i w wypasie bydła. Gorzelnie te są zwykle wielkich rozmiarów i wyrabiają okowitę nietylko z własnych ziemiopłodów, ale i z kupnych.

Trzeciego rodzaju gorzelnie powstały z rzeczywistej i wielkiej potrzeby zasilenia roli jałowej, a przeto bez celnego nawozu wcale nieurodzajnej.

Określiwszy o ile się to dało najdokładniej, znaczenie fabrycznych, industryjnych i rolniczych gorzelń, możemy powiedzieć, które z nich najwięcej ucierpiały. W ogólności dotknęły nieprzyjaźne wpływy w ostatnich latach wszystkie nasze gorzelnie, zwłaszcza, że z wyjątkiem Tłumackiej, żadnej fabrycznej gorzelni nie mamy; a tylko fabrycznie prowadzone gorzelnictwo może w obecnym czasie z niejaką korzyścią okowitę wyrabiać, rozporządza bowiem znaczniejszym kapitałem tak w gotówce, jak i w handlowym kredycie, równie jak i temi handlowemi stosunkami, których brakuje gorzelniom industryjnym a szczególnie rolniczym.

W kraju więc naszym mamy tylko gorzelnie industryjne i rolnicze. Pierwsze znajdujemy na Podolu i na Bukowinie, gdzie naturalna płodność roli dostarcza obficie i tanio ziemiopłodów do wyrobu okowity, tudzież paszy na sieczkę do brahy — niemówiąc już o obfitości słomy na ściółkę pod wypasowe bydło, bo nawóz w tych stronach obojętną jest dla gospodarza rubryką. Drugiego rodzaju tj. rolnicze gorzelnie, znajdujemy w gorzystych okolicach Karpat, w glebach gliniastych nieprzepuszczalnych zachodnich obwodów, i w lekkich piaszczystych obszarach na zetknięciu się obwodów przemyskiego, żółkiewskiego i rzeszowskiego. Nawóz tłusty w rozkładzie chemicznym powolny, jednostajny, a więc trwały, jest jedyną dźwignią urodzajności gleby w tych położeniach: takiego nawozu dostarcza tylko opasowe bydło, mianowicie stojące na wywarach gorzelnianych czyli na braże. Nawozu gorzelnianego niezastąpią w okolicach wyżej poszczególnionych ani nawozy sztuczne, ani końskie, ani owcze; te bowiem działają wprawdzie z początku silniej, lecz za to dla łatwego chemicznego rozkładu krótko, są więc przeto w stosunku do osiągniętych korzyści za kosztowne, i dla dłuższych płodozmianów niestosowne. W okolicach więc specyalnie na nawóz brażany wskazanych, walczy właściciel gorzelni tak długo ze wszystkiemi przeciwnościami, aż straty z przedsiębierstwa przeważające korzyści z uprawy roli, zadłużą majątek jego ziemski do tej wysokości, która pozbawiwszy go osobistego i tabularnego kredytu, zmusza do zamknięcia gorzelni.

Otóż przekonujemy się z dat statystycznych, że w ostatnich piętnastu latach najwięcej ucierpiały gorzelnie rolnicze. Tak było wgrudniu 1853 r*) w obwodach podolsko-bukowińskich, mianowicie w złoczowskim, tarnopolskim, brzeżańskim, stanisławowskim, czortkowskim i kołomyjskim 459 gorzelń czynnych, i te odpędziły na okowitę 906.271 n. a. wiader odkisu gorzałczanego. W pozostałych dwunastu obwodach i w krakowskiem było w tym samym czasie tylko 160 gorzelń w ruchu, a ilość wyrobionej na okowitę roboty wynosiła 293.312 n. a. wiad r.

W miesiącu grudniu 1853 odpędziła w przecięciu każda z 459 gorzelń na Podolu i Bukowinie czynnych po 1972 n. a. wiader odkisu gorzałczanego; ze 160 reszto krajowych gorzelń odpędzono w obwodach przemyskim, samborskim, stryjskim i żółkiewskim w 76 gorzelniach przeciętnie w tymże samym roku i miesiącu po 2669 n. a. wiader; a w obwodach lwowskim, sanockim, rzeszowskim, jasielskim, tarnowskim, sandeckim, wadowickim, bocheńskim i krakowskim wyrobiono w każdej z 84 gorzelń w tymże samym czasie po 1500 n. a. wiader odkisu gorzałczanego na okowitę. (Obacz Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiej z roku 1854 nr. 8).

Podług statystyki Haina tom II. str. 6. przypada na Galicyę, Bukowinę i na Krakowskie 624,40 mil kwadratowych czyli 6,244,000 n. a. morgów ornego pola; podług Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiej z r. 1857. nr. 36 str. 149 przypada na Podole i Bukowinę, czyli: na obwody złoczowski, tarnopolski, brzeżański, stanisławowski, czortkowski i kołomyjski 2,132.798 n. a. morgów; na obwody średnio krajowe przemyski, samborski, stryjski i żółkiewski 1,395.034 n. a. morgów; w końcu na obwody lwowski, sanocki, rzeszowski, jasielski, tarnowski, sandecki, wadowicki, bocheński i krakowski 2,716.169 n. a morgów roli ornej.

Mając powyższe statystyczne liczby możemy rozumowanie nasze w ten sposób dalej prowadzić:

I. W sześciu miesiącach zimowych 1853 r. wyrobiono podług przecięcia z miesiąca grudnia w 459 gorzelniach na Podolu i Bukowinie czynnych 5,437.620 n. a. wiader zakisu gorzałczanego, w 76 średniokrajowych gorzelniach wyrobiono takich wiader 1.217.064, a w 84 gorzelniach resztokrajowych 756.000 n. a. wiader.

II. W tych samych sześciu zimowych miesiącach mogły gorzelnie podolskie i bukowińskie dostarczyć nawozu na 15.104 n. a. morgów, gorzelnie średniokrajowe na 3.380 n. a. morgów, a gorzelnie reszty obwodów na 2.100 n. a. morgów

III. Stosunek gorzelń czynnych w średniokrajowych i w zachodnich obwodach miał się w r. 1853 do gorzelń czynnych na Podolu i Bukowinie jak 1 : 3.

IV. Stosunek za pośrednictwem gorzelń możliwie znawożonej roli miał się w r. 1853 do przestrzeni nieznawożonej:

a) Na Podolu i Bukowinie jak 1 : 141 n. a. morgów.

b) W średniokrajowych obwodach jak 1 : 415 n. a. morgów.

c) W zachodnich obwodach jak 1 : 1284 n. a. morgów.

V. Na Podolu i na Bukowinie przypada jedna gorzelnia czynna przez sześć zimowych miesięcy, z przeciętnym miesięcznym zacierem 1972 n. a. wiader na przestrzeń 4.646 n. a. morgów. W średniokrajowych obwodach przypada jedna gorzelnia wyrabiająca miesięcznie 2669 odkisu gorzałczanego, a czynna przez sześć miesięcy zimowych, na 18.355 n. a. morgów. W obwodach zachodnich, mianowicie w lwowskim, sanockim, rzeszowskim, jasielskim, tarnowskim, sandeckim, wadowickim, bocheńskim i krakowskim przypada jedna gorzelnia o miesięcznym odpędzie 1500 n. a. wiader odkisu gorzałczanego, a czynna przez sześć zimowych miesięcy, na 32.335 n. a. morgów roli ornej.

I oto przekonują nas liczby: które gorzelnie w kraju naszym w ostatnich piętnastu latach najwięcej ucierpiały. Kiedy gorzelnie podolskie i bukowińskie nietylko oparły się szkodliwym wpływom, ale nawet urosły w liczbę i w rozmiary; kiedy wzrost ten wzmagał się w miarę upadku gorzelń w zachodnich obwodach; kiedy rozwój przemysłu gorzelniczego na Podolu i Bukowinie niewywołała potrzeba uprawy roli, lub chowu bydła, ale raczej interes samego przemysłu i handlu: to już żadną miarą powiedzieć niemożemy, że dotąd gorzelnie na Podolu i Bukowinie zastósowano były do potrzeb rolnictwa, i że je w jego wyłącznym interesie prowadzono; przeciwnie obejdzie się rolnictwo na Podolu i Bukowinie, szczególnie w okolicach więcej ku południowemu wschodowi położonych, jeszcze czas długi bez pomocy gorzelnictwa; bo wiadomo nam, że nawóz w tych stronach rzadko kiedy do uprawy roli, i to w małej tylko ilości i pod niektóre rośliny, używanym bywa, po większej zaś części służy do obwarowania zagród zamiast płotów, lub wcale skazany jest na spalenie. Ależ i braha nieprzyczynia się do podniesienia chowu bydła, użytą jest bowiem wyłącznie do wypasu wołów, sprowadzanych w przeważnej ilości z Multan, Wołoszczyzny lub z Bessarabii, i jeszcze czas długi niebędzie mogło ani Podole ani Bukowina konkurować produkcyą bydła na wypas, ze stepami sąsiednich swych krajów. Z wyjątkiem więc niektórych okolic tarnopolskiego i złoczowskiego, będą i nadal gorzelnie podolskie i bukowińskie wyrabiać okowitę nie w wyłącznym interesie podwyższenia płodności roli, ale przeważnie w interesie przemysłu i handlu; i dla tego możemy je słusznie policzyć do gorzelń industryjnych.

Jak industryjne gorzelnie tylko z wielkiem wysileniem konkurować mogą z fabrycznemi: tak w kraju naszym nie mogą się żadną miarą obok gorzelń industryjnych utrzymać gorzelnie rolnicze, prowadzone w wyłącznym zamiarze uprawy roli i z potrzeby utrzymania inwentarza zimową porą. Widzimy to najdokładniej w liczbach statystycznych; w miarę bowiem, jak naturalna urodzajność ziemi od wschodu na zachód ubywa, nikną gorzelnie, a zniknęły zupełnie w okolicach wcale jałowych.

Chcąc przeto w kraju naszym upowszechnić gorzelnictwo z prawdziwą korzyścią dla rolnictwa i dla chowu bydła, a tem samem podnieść z zupełnego upadku zdrobniałe majątki w zachodnich i górskich obwodach — należy przedewszystkiem oznaczyć ścisłą granicę między gorzelniami fabrycznemi i industryjnemi a gorzelniami rolniczemi, i te ostatnie przeciwko pierwszym w szczególną wziąść opiekę.

Budzimierz Socha.

*) Rok ten i miesiąc przyjęliśmy za podstawę naszych obliczeń dla tego, ponieważ reprezentują niejako średni ruch przemysłu gorzelniczego w ostatnich piętnastu latach.

Część urzędowa.

* J. C. K. ap. Mość nadał Stefanowi, Żukowskiemu przełożonemu gminy Uhnów, w obw. Żółkiewskim, srebrny krzyż zasługi z koroną za gotowość jego do ofiar w celach religii i dobra publicznego, okazaną przez odbudowanie własnym kosztem cerkwi w Uhnowie.

* Właściciel dóbr Rawy, Józef Jabłonowski, ofiarował się przy rozpisanej dostawie koni pociągowych dla c. k. armii, dostarczyć bezpłatnie 10 sztuk lekkich koni.

* Właściciel wsi Dąbrówki, Jan Tchorznicki i Mendel Herzig właściciel realności w Sanoku ofiarowali każdy po 100 zł. na fundusz lwowskiego instytutu ślepych.

* C. k. Prezydyum rządu krajowego ogłasza ponownie rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 28. listopada 1850, zakazujące ażytowania monetą zdawkową. Na mocy tego rozporządzenia zakazane jest jak najsurowiej kupowanie i sprzedawanie monety zdawkowej pod zagrożeniem zaboru tej monety i karą od 1 do 4 razowej wartości tej ilości monety, jaką handel był prowadzony; najmniejsza jednak kara wynosi 50 złr. Postępowanie w przekroczeniach tego rodzaju odbywać się ma tak jak w przekroczeniach skarbowych. Denuncyant otrzymuje w nagrodę połowę tej kary pieniężnej.

* Ministerstwo handlu rozporządzeniem z d. 3. maja r. b. zawiadamia: Z powodu stanu wojennego, zasada wyrażona w §. 32 przepisów pocztowych z r. 1838, w moc której zakład pocztowy bezwarunkowo odpowiada za szkody zrządzone w przesyłkach prywatnych bądź gwałtem bądź przypadkowo, ograniczoną zostaje względem tych przesyłek, które idą do Tryestu i Istryi, pomorza Chorwackiego, Dalmacyi i królestwa Lombardzko-weneckiego, lub też, które w tych krajach oddane zostały na pocztę w celu przesłania ich, a to o tyle, o ile szkoda w tych przesyłkach zrządzoną być może wypadkami wojennemi.

* Ministerstwo skarbu dekretem z d. 25 kwietnia r. b. rozporządziło: Ponieważ wkrótce ukończy się wpłata na rozpisaną patentem z d. 26. czerwca 1854 pożyczkę narodową, i cała ta czynność finansowa zostanie zamknięta: zaprowadzone więc zostaną w dotychczasowym poborze procentów te zmiany, jakich wymaga bezpieczeństwo skarbu publicznego i punktualność w wypłacaniu przypadających procentów. W tym celu przepisuje się: 1) zacząwszy od 1. lipca 1859, będą spłacane kupony pożyczki narodowej wszystkich kategoryj tylko w c. k. uniwersalnej rządowej i bankowej kasie długów w Wiedniu, albo w oddziale kredytowym tych głównych lub filialnych kas krajowych, na które do wypłaty wyraźnie są przekazane; 2) bez takiego wyraźnego przekazu będą spłacać tylko c. k. krajowe kasy we Lwowie, Czerniowcach i Krakowie, nie dłużej jak jeden rok przypadłe kupony obligacyi pożyczki narodowej, zacząwszy od 1. lipca r. b., aż w przeciągu 30 dni po nastąpionem zgłoszeniu się i doręczeniu kuponów, jeżeli się w przedsięwziętej tymczasem likwidacyi rozpoznawczej nie okaże żadna przeszkoda. Ale w tych przypadkach zgłoszenie się i doręczenie może nastąpić także 30tu dniami przed czasem przypadłości. — Na te należycie konsygnowane, albo, jeżeli jest mniej niż 10 sztuk, nazwiskiem i miejscem pomieszkania właściciela oznaczone kupony, otrzymają partye od kasy kredytowej, do której podały, lecz do uprocentowania nie były wyraźnie przeznaczone, urzędowe recepisy, za których zwróceniem w przeciągu 30 dni, jeźli nie zajdzie żadna przeszkoda, nastąpi spłacenie. — Użycie kuponów pożyczki narodowej wszelkich kategoryj do płacenia podatków zostaje przeto o tyle nie tknięte, o ile je przyniosą partye, które kasom podatkowym są dobrze znane; również rozumie się samo przez się, że procenta od obligacyj pożyczki narodowej opiewające na gminy, fundacye, korporacye, kościoły, parafie, szkoły i t. p. i znajdujące się w przechowaniu sądowem, będą i nadal równie jak dotychczas wypłacane we wszystkich urzędach podatkowych.

Mianowania.

* C. k. ministeryum finansów mianowało H. Sroczyńskiego finansowym komisarzem pewiat. III. klasy, zaś c. k. komisya krajowa w lwowskim okręgu administ. mianowała J. Artymowicza, M. Illukiewicza i F. Drzewieckiego pr. aktuaryuszami urzędów powiatowych.

Kronika.

Mieliśmy niedawno sposobność przekonać się o trafnych urządzeniach co do nauki udzielanej przy ogrodzie botanicznym, o którym dotąd mało znaliśmy szczegółów. Dnia 8. b. m. odbył się popis dwóch uczniów tutejszego ogrodu botanicznego, pp. Jana Matkowskiego i Jana Klimowicza a zarazem ich wyzwoliny z odbytych lat praktyki. Obecnemi egzaminowi byli pp. profesor botaniki i dyrektor zakładu *Łobarzewski*; nauczyciel suplujący, gimnazyalny *Kurowski*; ogrodnik znamienity z Rozdołu *Hofman* i kilku gości. P. *Karol Bauer* ogrodnik botaniczny i nauczyciel tego zakładu, znany już nam z swych zdolności i starannej pilności, rozpoczął popis od części praktycznej. Wprowadzał uczniów i gości do szklarni umiarkowanej i ciepłej, i do inspektów, gdzie uczniowie opowiadali przyrodę, nomenklaturę i sposób uprawiania wskazanych im roślin, krzewów, drzew i kwiatów, tak domowych jako i zagranicznych. Toż samo w inspektach o siewie, hodowaniu, przesadzeniu i t. d. wszelkich roślin warzywnych i innych; równie też obchodząc szpalery objaśniali uczniowie z wielką znajomością rzeczy i gruntownością przynoszącą zaszczyt tak im, jako i nauczycielowi, wszelkie sposoby rozmnażania, rozkrzewiania, szczepienia i t. d. drzew owocowych, winnych krzewów i innych. Nastąpił potem popis teoretyczny. Uczniowie pokazywali plany do zakładania nowych ogrodów przez siebie samych sporządzone, odznaczające się czystością rysunku i ozdobnem wykończeniem; pokazywali własne wypisy z znakomitych dzieł ogrodniczych, i wykładali wreszcie sztukę zakładania nowych ogrodów, korzystania z każdego położenia, planowania, tworzenia ulic ogrodowych, szpalerów, klombów i t. d. Popis trwał 2½ godzin z prawdziwem zadowoleniem wszystkich obecnych tak profesorów jako też gości, poczem oświadczono uczniom, że po pochlebnie odbytym 3letnim kursie, są już wyzwoleni na rzeczywistych ogrodników, i jako pierwsi ukończeni tego zakładu uczniowie otrzymają świadectwa urzędowe (Lehrbriefe), co też zaraz nazajutrz nastąpiło, i paszporta od namiestnictwa, aby do nabycia praktyki udali się do sławniejszych tego rodzaju zakładów tak w państwie austryackiem, jakoteż za granicą.

Przemówił potem p. Bauer do uczniów, których nazywał już kolegami swemi z prawdziwem uczuciem. Napominał ich, aby idąc w świat trzymali się zawsze drogi prawej; dawał nauki bardzo praktyczne, aby korzystali z każdej okoliczności celem zebrania nowych wiadomości, korzystania z wszelkich odkryć nowych, i aby odebraną naukę nie uważali nigdy jako proste rzemiosło, ale jako wyższy kunszt. Skończył wreszcie przemowę serdeczną radą, aby w każdym razie nie zrażali się, choćby ich praca nie była uznaną od publiczności; te same bowiem nasze rośliny i kwiaty przez nich upielęgnowane, bujnością swą i stanem kwitnącym powinny im sowicie wynagrodzić pracę. Na zakończenie dyrektor zakładu p. Łobarzewski w kilku dobitnych słowach napominał ich, by wszelkiemi siłami starali się pozostać ludźmi prawymi i użytecznemi obywatelami kraju, a tem samem najlepiej spłacą dług wdzięczności za odebrane nauki. Wyznać potrzeba, że cała ta scena w piękny dzień wiosenny, wśród kwiatów i krzewów w pięknym ogrodzie, miała coś prawdziwie poruszającego, i rozczulającego nawet, mając wzgląd na serdeczne słowa do uczniów zwracane. Przy tej sposobności godzi się wypowiedzieć szczerą wdzięczność należną założycielom tak pożądanego w kraju naszym zakładu, władzy krajowej, która się nim zajmuje, szczególnie zaś dyrektorowi i nauczycielom, których staranność prawdziwą można było ocenić przy tym popisie. Panu Bauerowi zaś, którego serdeczne przywiązanie do ogrodu i uczniów tym razem najmocniej wystąpiło, możnaby zaprawdę powtórzyć te same słowa, jakie on do uczniów powiedział: że choćby praca jego i pilność nie były należycie uznane, niech mu nagrodzą te same rośliny i kwiaty, które z takiem pielęgnuje zamiłowaniem.

Wspomnieliśmy już o okropnej klęsce jaka dotknęła miasto Brody. Uzupełniamy je szczegółami, które już dzisiaj znane w całej swej okropności. Spłonęło ¾ części miasta, bo około 1060 domów; spłonęło całe przedmieście lwowskie, czerniowieckie, Nowe miasto, i sam środek miasta. Kościół, urząd pocztowy i powiatowy zgorzały do szczętu. Pożar powstał w czwartek o godzinie trzeciej z po udnia i srożył się przy nadzwyczajnej burzy przez 21 godzin. Dnia następnego t. j. 6go w poł. zdawał się pożar być przytłumionym, jednakże po godz. drugiej zniszczył budynek telegrafu tak, że depesze w sąsiedniej musiano oddawać stacyi. Szkody nie są do obliczenia. Asekuracye srogo zostaną dotknięte: o ile dotąd wiemy, wypłacą lwowskie ajencye przeszło 300.000 zlr. Jak mówią, został ogień na kilku miejscach podłożonym; dziesięć osób zginęło, a wiele bardzo pokaleczonych zostało. Płomień wiatrem niesiony padał nawet na uciekających z resztkami mienia swego; zapalał zawiniątka na plecach tak, że musieli je odrzucać. Mnóstwo sprzętów składali na spacerze publicznym, tak wielkim prawie jak nasz rynek, myśląc, że choć tam będą bezpieczne; lecz daremne były nadzieje — płomień i tam się dostał, i popalił wszystko. Ludności część większa ogołocona ze wszystkiego, koczuje w polu i w lesie pobliskim, i jest wystawiona na najokropniejszy niedostatek. Nędza tych nieszczęśliwych nie jest do opisania. Złoczów wysłał w pierwszej zaraz chwili żywność na prędce zebraną, a jak słyszymy, i nasi piekarze wysyłają znaczną ilość chleba jako chwilowe dla pogorzelców wsparcie.

Brak monety czuć się u nas daje coraz mocniej. Trafia się nieraz, że jednego reńskiego w żadnym sklepie zmienić nie można. Ciekawą wszakże jest rzeczą, gdzie się podziewają te wszystkie krajcary i szóstaki, których było takie mnóstwo przed niedawnym czasem. Zdaje się, że na to pytanie mogliby najlepiej odpowiedzieć wexlarze tutejsi, u których zawsze zmieniać można dawszy porządną tak zwaną lażę. Wszakże widzieć można biegające po targach wexlarki z płóciennemi workami, które odbywają z wielkiem rozumieniem rzeczy industryę mieniania pieniędzy tam i nazad. Godziłoby się przypomnieć tym przemysłowcom, rozporządzenie ministerstwa skarbu z r. 1850, którem za sprzedawanie i kupowanie zdawkowej monety jest naznaczona prócz zaboru tej monety, kara czterorazowej wartości tej ilości monety, jaką handel prowadzono, a najmniejsza kara jaką przekupnia drobnych pieniędzy spotkać może jest 50 zlr. według brzmienia tego rozporządzenia.

W przyszły piątek zapowiedziany jest benefis panny *Kaczkowskiej*. Wybrała sobie **Poczwarkę**, i bardzo słusznie, bo choć już sztuka tylekroć graną była, sprowadzić zawsze może jeszcze licznych gości, dla prawdziwie znakomitej gry panny *Kaczkowskiej* w tej roli.

Z Warszawy donoszą, że w tych dniach umarł *Jan Glücksberg* znany księgarz i wydawca wielu dzieł polskich. Był to w samej rzeczy pomiędzy wszystkiemi księgarzami jeden z najbardziej przedsiębiorczych wydawców.—Z zagranicznych dzienników wyjmujemy tę smutną wiadomość, że sławny uczony *Aleksander Humboldt* umarł w Berlinie w piątek dnia 6. maja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Magistrat lwowski ogłosił dnia 10. b. m. *wolną konkurencyę rzezi bydła i wyprzedaży* mięsa w okręgu miasta.

* Nowe banknoty na 5 zł. zostaną jeszcze w miesiącu maju w obieg puszczone.

* C. k. ministerstwo handlu postanowiło założyć kolonię rolniczą na pustach w komitecie Bekes Czanadskim na Węgrzech, przeznaczając na ten cel 3600 morgów gruntu. Z tego mają być utworzone 60 większych, a 90 mniejszych gospodarstw; pierwszym będzie wydzielone po 33, drugim po 15 morgów. Cena zakupna wynosi 3000 i 1800 zł., z której ⅛ część ma być złożoną zaraz przy objęciu, reszta zaś w 10letnich ratach.

* W Wiedniu zbankrutował temi dniami jeden z pierwszych domów bankierskich, *Arnstein et Eskeles*. Krydę podają na 8 do 10 milionów zł., przyczem bank narodowy dotknięty został stratą 4 milionnów.

* W handlu wełną z powodu stosunków politycznych, zupełna panuje cisza, pomimo iż zapasy w fabrykach bardzo są szczupłe. Co do zboża, prawie wszystkie targi europejskie podniosły się znacznie. W miastach portowych we Francyi i Belgii, i na wewnętrznych placach ceny pszenicy poszły w górę, zwłaszcza, że wywóz do Włoch i Portugalii trwa ciągle. W Anglii i Holandyi pszenica o 30, a żyto o 20 florenów na łaszcie podrożało. Wśród takich stosunków położenie giełd dziwnie się przedstawia; upadek papierów publicznych, zachwiał z fundamentu handlowy kredyt. Cyrkulacya weksli zawieszona, a kursa codzień spadają. Wyrodziła się prawie powszechna nieufność tak ze strony trzymających zboże, jak ze strony kupujących, którzy pod względem ściągania funduszów nie są bez obawy.

Cena okowity podnosi się na targach zagranicznych. W Wrocławiu płacą za wiadro o 60 kwartach pruskich 8¾ tal., a na dostawę w czerwcu 8 lipca 9—9¼ tal.

* Korespondent Gazety Warszawskiej pisze pod d. 15. kwietnia: W ostatnich latach handel wołmi tuczonemi na wywarach wzrósł znamienicie, albowiem przy każdej gorzelni praktykuje się wypas wołów. Od lat jednak kilku, tak jakoś rzucili się wszyscy do tego przedsiębiorstwa, i tak przepełniono targowisko warszawskie, że zyski z początku dość znaczne, dziś dużo się obniżyły. Zwykle zamożniejsi obywatele sami na swój rachunek woły w południowych prowincyach Rosyi zakupują; mniej zamożnym przychodzi w pomoc bank polski za pośrednictwem *spółki inwentarskiej*. Spółka inwentarska wyświadczała w tej mierze nie małe usługi, lecz dużo ucierpiała z przyczyny licznych strat, spowodowanych już to zabiegami żydów, poprzednio wołmi handlujących, już też zbytniem obniżeniem się ceny wołów, przez liczne ich wprowadzanie na targ warszawski. Woły ukraińskie mało co, lub nic wcale robotą niezmęczone, najopowiedniejsze się okazały na wołownię, bo w 15tym tygodniu już utuczone, na sprzedaż mogą być wystawione.

* Z BERNA pisze gazeta *Moravske Novine*: Prawie skończył się nasz jarmark, który wypadł tak licho, jak tego nikt niepamięta. Nie tylko że prawie nic nie zbyto, lecz i to, co sprzedano, to ze stratą, by tylko pokryć ekspens poniesiony. Zaburzenie wojenne zniszczyło wszelkie zaufanie, odmówiono przeto kredytu kupcom zagranicznym (z Węgier i z Galicyi), którzy przy dobrych chęciach niewiele mieli gotówki.

* Na targu wiedeńskim było w tygodniu od 1go do 7. maja bydła z Galicyi 336 sztuk. Płacono po 100 do 176 zł. w. a. za sztukę, czyli po 22 do 25 zł. od cetnara. Siano sprzedawano po 1 zł. 74 kr. do 2 zł. 53 kr. za cetnar.

* Ceny zboża na lwowskim targu dnia 9go maja; miara austr. pszenica 3 zł. 30 kr.; żyto 1 zł. 65 kr.; jęczmień 1 zł. 45 kr.; owies 1 zł. 45 kr.; kartofle 70 kr. — Masa okowity bez opłaty 45 kr. wal. austr.

Przyjechali do Lwowa od d. 6. do 9. maja.

PP. Stecki A. z Środopolec, Rudnicki T. ze Strzałek, Borowski M. z Hurka, Dylewski M. z Rołowa, Głowacki T. z Brzeżan, Wierzchowski E. z Pleśnian, Podhorodecki W. z Korczyna — Łukasiewicz L. z Chocimierza, Biliński W. z Romanówki, Zulauf J. z Szczerca, Szemelowski T. z Sambora, hr. Bees K. z Boniowic, Młocki F. z Sambora. — Zaleski M. z Wiednia, hr. Dzieduszycki W. z Pieniak, Tretter H. z Łoniego, Czerwinski S. z Mieczyszczowa, hr. Drohojowski K. z Tomanowic, Hussowski F. z Biłki — Brzozowski W. z Chmielowic, Bal F. z Tuligłów, Głogowski A. z Bojańca, Swierzawski A. z Szczepiatyna, Malczewski J. z Skwarzawy, Rojowski K. Lubianki.

Wyjechali ze Lwowa od d. 6. do 9. maja.

PP. Jakubowski L. do Przemyśla, Lipiński W. do Rzeszowa, Nowosielski J. do Czyżowic, Bernatowicz H. do Sarnik, br. Brükman K. do Wołoszczy, Biliński D. do Czyżykowa, Cywiński L. do Dąbrowicy, Duniewicz E. do Nowoszyc, Grabowski Z. do Sokołówki, Puchalski E. do Żółkwi, Paszkudzki J. do Horodłowic, Sichocki J. do Kruszelnicy, Wysocki F. do Hrehorowa, Turkuł E. do Seredca, Stępnowski W. do Firlejówki. Terlecki A do Dolhołuki, Homolacz E. do Zakopanego, Grechowalski K. do Rożysk, Mysłowski A do Zubrca, Niezabitowski N. do Nakła, Młodecki K. do Brodów. — Kuczyński L. do Lubowa, Bydłowski J do Rudenki, Nahujowski A. do Czernicy, Płotnicki L. do Złoczowa, Turczyński J. do Żółkwi, Pięczykowski S. do Medwedowiec, Rudnicki T. do Strzałek, Orłowski O. do Polowiec, Zawadzki B. do Firlejówki, hr. Borkowski A. do Winniczek, hr. Męciński C. do Dukli, Cielecki W. do Byczkowiec. — Dylewski M. do Rolowa, Tchorznicki K. do Nadyb, Wierzchowski I. do Nadyb, br. Bees A. do Boniowic, Głowacki W. do Kozówki, Hosch M do Pukienic, Jankowski W. do Rosochowacza, hr. Łoś W. do Młynisk, Łukasiewicz G. do Chocimierza, Ochocki K. do Białobożnicy, Morawski R. do Płotyczy, Podhorodecki A. do Korczyna, Pieńczykowski M do Medwedowiec, Siemiginowski B. do Torskiego, Starzyński B. do Derewni. — hr. Dziedruszycki do Rosyi, br. Hagen do Wielkichócz, Brzeżani M. do Kończak, Gołaszewski J. do Wiednia, hr. Poniński A. do Kołomyi, Męczyński F. do Huty ziel, Mysłowski J. do Zwiniacza, Stecki A. do Srodopolec, Zulauf J. do Szczerca, Zaleski M. do Rosyi.

Kurs Lwowski z d. 10. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	71
Dukat cesarski	6	79
Rosyjski pół-imperiał	11	64
Rosyjski rubel srebrny	2	20
Pruski talar kur.	2	16
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	80	25
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	61	45
Pożyczka narodowa } bez kuponu	64	25

Kurs Wiedeński z d. 10. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 zlr. m. k.	64	—
„ „ „ 1851 ser. B. 5% za 100 zlr.	—	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 zlr. m. k.	57	50
detto 4½% za 100 zlr. „	50	50
detto 4% za 100 zlr. „	—	—
detto 3% za 100 zlr. „	—	—
detto 2½% za 100 zlr. „	—	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 za 100 zlr. „	255	—
„ „ „ 1839 za 100 zlr. „	—	—
„ „ „ 1854 4% za 100 zlr. „	—	—
Obligacye indemnizacyjne austry. za 100 zlr.	—	—
„ „ galicyj. za 100 zlr.	—	—
Akcye banku narod. za 1000 zlr. „	760	—
„ tow. kred. na 200 zlr. „	135	—
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 zlr. „	340	—
„ kolei żelaznej północnej za 1000 zlr. „	1565	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 zlr.	—	—
Listy zastawne galicyjskie 4% za 100 zlr. „	—	—
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5% za 100 zlr.	—	—
detto detto 6. letnie „ „ „ „	—	—
detto detto 10. „ „ „ „ „	—	—
detto z umorzeniem „ „ „ „ „	—	—
Losy Esterhazego za 40 zlr. m. k.	67	—
„ Salma za 40 „ „	32	—
„ Pallfyego za 40 „ „	30	—
„ Clarego za 40 zlr. „ „	30	—
„ St. Genois za 40 zlr. „ „	30	—
„ Windischgrätza za 20 zlr. „	18	—
„ Waldsteina za 20 zlr. „ „	19	—
„ Keglevicha za 10 zlr. „ „	9	—
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	130	—
Bukareszt	19	50
Hamburg za 100 mark. banko	113	—
Londyn za 10 ft. szterl.	145	50
Medyolan za 300 lire austryackich	—	—
Paryż za 100 franków	—	—
Dukaty austryackie %	6	91
Korony	20	—

Korespondencya ekspedycyi Przeglądu.

Na reklamacyę ekspedycyi poczty w Brzozowie odpowiedzieć nie umiemy, gdyż odsełamy zawsze gazetę zaraz po jej wyjściu. Ekspedycya poczty musiała prócz Nr. 31., który nam zabrano, wszystkie aż po 37 otrzymać numera.

Wny ks. B. Z. w Płowem będzie teraz odbierać Przegląd przez pocztę Radziechów. Nie nasza w tem wina, że prenumerując zażądano by posyłać na Złoczów.

W. F. L. w Jaśkowcach otrzyma od maja przez pocztę Kalwaryę Przegląd, który przez pomyłkę przestano posyłać. Robiemy wszelako uwagę, że prenumerata kwartalnie wynosi 2 zł. 50 kr. w. a., nam nadesłano tylko 2 zł. Mamy więc 50 kr. w. a. do żądania.

Wny L. w Czułowicach p. Komarno. Reklamowanych numerów już niemamy, ale będziemy za to posyłać przez maj do 1go czerwca.

Wny B. w Makuniowie p. Sądową Wisznię. Numerów reklamowanych, które niezawodnie posłaliśmy, wszystkich niemamy, posyłamy więc z dzisiejszym tylko 28 i 35.

Telegraf i ostatnia poczta nie przyniosły nic nowego z teatru wojny i wiadomości politycznych.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.